

## Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, w niedziele i święta k. 5.

Dziś: Bogdana Opata i Dionizego.  
Sobota: Franciszka Borg. W.  
Niedziela: Wincen. Kad. i Placydy.  
Poniedziałek: Maksymiljana B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 15.  
Zachód " " 5 " 19.  
Długość dnia godzin 11 minut 04.  
Ubyło " " 5 " 39.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 21 r.  
Zachód " " 6 " 6 w.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.  
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 5° R.

## Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przysyłają także Biuro Ogłoszeń Rajoi, mana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Wtorek: Edwarda Króla.  
Środa: Kaliksta Pap. Męcz.  
Czwartek: Jadwigi Wd. i Teresy P.  
Piątek: Florentyna Biskupa.

## KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

## ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

## KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Domogosta; jutro Tomiła.  
Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia koszykarzy (mieszkanie starszego zgromadzenia, Ciepła 25 — godzina 5 po południu).

Teatr: Teatr Wielki: dziś „Bal maskowy” (występ gościnny pani Zofji Brajninowej i pana Witolda Aleksandrowicza); jutro „Djoniza”; — teatr Rozmaitości: dziś „Drzemka pana Prospera”; jutro „Przed słońcem”; — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Jeżeli cię złapie” i „Werbel domowy”; jutro „Serce i ręka”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Ministerjum finansów spodziewa się w roku przyszłym dochodu z opłat celnych 111,906,635 rs., czyli o 3,906,635 rs. więcej niż w r. b. Wydatki zaś celne na rok 1886-ty obliczono na sumę 9,906,935 rs., czyli o 1,284,366 rs. więcej niż w r. b. Przewidywane spowodowało zwiększenie liczebne straży celnej oraz różne środki przedsięwzięte przeciwko kontrabandzie.

Ogólna sieć kolejowa w państwie rosyjskiem powiększyła się w pierwszym półroczu r. b. o 768 wiorst, tak iż obecnie ma ona długości 23,445 wiorst; oprócz tego w Finlandji 1111 i w kraju zakaspijskim 217 wiorst.

Plan robót około budowy kolei żelaznej z Białegostoku do Baranowicz tak został ułożony, iżby prawidłowy ruch pasażerski i towarowy mógł być otwarty nie później, jak w październiku r. 1886-go. Roboty od strony Białegostoku rozpoczną się jeszcze w r. b., od Baranowicz z wiosną r. p.

— Budowa kolei żelaznej z Łunińca do Homla, postępuje nadzwyczaj szybko; obecnie odbywa się budowa stacji: Kzeczyca, Koneciewicz, Łachwa, Płycz, Żytkowicz, Homel, Mozyr. Do taboru przygotowano i oddano na linję 8 parowozów, 35 krytych wagonów i 211 platform.

— Na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej wprowadzoną została w wykonanie obniżona taryfa na przewóz zboża ze stacji kolei orłowsko-grjańskiej, przez Orzeł—Smoleńsk i Brześć do stacji pogranicznych kolei wiedeńskiej, bydgoskiej oraz do stacji Warszawa wiedeńska *transit*.

— Kolej nadwiślańska wprowadziła w wykonanie IV dodatek do taryfy związku polsko-niemieckiego, zawierający obniżoną opłatę za przewóz drzewa budulcowego i klepek, ze stacji kolei nadwiślańskiej do stacji okręgów bydgoskiego i wrocławskiego niemieckich kolei żelaznych.

— Taryfa dla przewozu żelaza itp. z Sosnowic do Rygi przez Brześć, Mińsk i Możejki (23 kop. od pudła), obowiązująca od dnia 13-go stycznia r. z., zniesiona zostanie z dniem 1-ym listopada r. b.

— Dnia 22-go b. m., o godzinie 2-ej po południu, odbędzie się losowanie akcyj kolei bydgoskiej, przeznaczonych na umorzenie. Spłata wylosowanych akcyj i wydawanie w ich miejsce akcyj użytkowych, uskutecznianiem będzie od dnia 2-go stycznia r. 1886-go, jednocześnie z wypłatą procentu.

— Na środku skweru na Zielonym placu ustawiono wielką latarnię gazową systemu Siemens.

## Z teatru i muzyki.

W oczekiwaniu wielkich rzeczy, które mają wejść na repertuar operowy, przed ukazaniem się na scenie „Noego” i „Rabusia”, słyszeliśmy wczoraj wznawioną „Pokusę” Dunieckiego.

Rzecz niewątpliwie zasługująca na wznowienie i obfitująca w szczęśliwe pomysły z talentem przeprowadzone, ale jest wznowienie i wznowienie, a różnica i jakoś polega na mniej lub więcej właściwej obsadzie.

Wczoraj partję po pani Stromfeld-Klamrzyńskiej śpiewała panna Dobiecka.

Nie myślimy wdawać się w porównania — zwykle nieczego one nie dowodzą, szczególnie jeżeli trzeba porównywać śpiewaczki tak różnego uzdolnienia i temperamentu.

Ale jeżeli niemożność porównywania następcza się konieczności i z całą jasnością sprawozdawcy, to nie pojmujemy, jakim sposobem nie nasunęła się reżyserji i jakimi drogami partja śpiewaczki koloraturowej, lekkiej, dostała się śpiewaczce specjalnie dramatycznej.

Panna Dobiecka dowiodła w kilku operach z poważnego repertuaru, że może być pożyteczną w tym kierunku artystką na naszej scenie; nie idzie za tem, żeby mogła śpiewać wszystko, żeby głos trochę ciężki, frazowanie deklamacyjno-krzykliwe, było kwalifikacją do partji wymagających subtelności, dowcipu i finezji w śpiewie, wdzięku i werwy w grze.

Występ wczorajszy nie był szczęśliwym; pragnęlibyśmy, żeby stał się wskazówką dla artystki co do najwłaściwszego spożytkowania jej zdolności, a dla reżyserji przestroga, że nad wznowieniem tak dobrze zastanowić się wypada, jak nad wystawieniem nowej opery.

## Biuro meteorologiczne.

Na ostatnim zebraniu sekcji II-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, postawione zostały wnioski celem pozyskania funduszu na zawiązanie stosunków z obserwatorjami zagranicznymi dla uzyskiwania ztamtąd depesz, na podstawie których można by układać prognozy pogody dla tutejszej okolicy.

Sprawa ta jednakże została odłożoną i będzie pod-

10)

## CICHE TRAGEDJE.

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg)

Roman starał się przekonać swego przyjaciela, że węzły łączące go z panią Laurą były natury czysto idealnej. Gdyby nie okoliczność, że była ona istotnie serdeczną przyjaciółką jego nieboszczki matki, nigdyby do niej nie chodził. Pan Żygliński bądź wierzył, bądź udawał, że mu wierzy. Gdy młody człowiek przestał mówić, zaczął mu znów przedstawiać na co się niepotrzebnie narażał.

Roman jednak nie mógł jakoś tego zrozumieć i na kilkakrotne prośby przyjaciela, by znajomość tę zerwał, nie chciał przyrzec, że to uczyni. Wtedy pan Żygliński zebrał odwagę i mimo widocznej przykrości, w te słowa przemówił:

— Mój Romeciu, skoro nie może być inaczej, więc rad nie rad, muszę z tobą pomówić całkiem otwarcie. Choćbyś się miał nawet rozgniewać, nie ukrywaj przed tobą gorzkiej prawdy, a ty uczynisz potem co zechcesz. Czy wiesz co właściwie ludzie mówią? Oto, że nie mając żadnego majątku, to bowiem, co ci ojciec zostawił, dawno straciłeś, a chcąc koniecznie żyć dobrze, zbliżyłeś się do pani Laury, aby...

Urwał. Mimo, że był już zdecydowany wszystko powiedzieć, gdy przyszło rzucić słowo fatalne, zawahał się, bo mu odwagi brakło. Roman stał przed nim błądzący, a ponury wzrok jego był w posadzkę wlepiony.

— Aby co? — głucho podchwycił.

— Aby żyć!...

Nastąpiła chwila przykrego milczenia. Długo stali naprzeciw siebie, własnych spojrzeń unikając. Nareszcie młody akademik odwagę zebrałszy, pod-

niósł głowę i błędny wzrok na przyjaciela kierując, zapytał:

— I ty w to wierzysz?

— Ja w nie nie wierzę, bo cię kocham, mój Romeciu! — żywo odparł — jeżeli zaś powtórzyłem, co ludzie mówią, to li dlatego, że chciałem ci przedstawić całą grozę twego położenia. Bo czyż jest dla mężczyzny co straszliwszego nad zarzut, że dla widoków materialnych, z kobietą, znacznie od siebie starszą utrzymuje miłosny stosunek? Chociaż z drugiej strony, mój przyjacielu, gdyby nawet tak było, ja sam nie rzuciłbym jeszcze na ciebie kamieniem. Wiem mój drogi, dobrze, co znaczy niedostatek, zwłaszcza jeżeli człowiek, mający ambicję, nie chce utonąć w mętnej fali proletariatu. Nim po moim stryju odziedziczyłem majątek, byłem i ja długie lata biedny, więc też nie raz i nie dwa zaznałem różnych przyjemności, czasem nawet głodu... Kto taką szkołę życia przeszedł, ten jest wyrozumiały na ludzkie słabości i nie wydaje porywczo wyroków potępienia. Co do mnie, możesz więc być całkiem spokojny, żeby jednak koledzy nie potrzebowali cię więcej obmawiać, sprowadź się do mego mieszkania, co moje, będzie także twoje i aż do ukończenia uniwersytetu głowa o nie cię nigdy nie zaboli.

To powiedziałwszy, objął go za szyję, przycisnął do swej piersi i jak brata ucałował. Młody człowiek tak był zmieszany, że na te żywe objawy przyjaźni nie umiał zaraz odpowiedzieć. Nie mało też czasu upłynęło, nim zdobył się na kilka słów i szepnął:

— Władysławie, zawstydzasz mnie swoją dobrocią...

— Tylko ty mnie nie wstydz Romeciu! Ludzie mówią, że nie ma prawdziwej przyjaźni, otóż ja jestem wręcz przeciwnego zdania, gdyż nie przypuszczam, aby świat był odarty z wszelkich uczuć szlachetniejszych! Zostańmy więc przyjaciółmi, jak dotąd, kochajmy się i wspierajmy, a świat albo niech nam

zazdrości, albo niech się z nas śmieje. Co to nas może obchodzić! Przyjmujesz moją propozycję?

— Nie mogę jej odrzucić, ponieważ tak szlachetnego, jak ty człowieka, nie wolno mi obrażać. Nim jednak zdecyduję się skorzystać z twej ofiary, musisz mi wprawdzie jedną rzecz przyrzec uroczyście.

— Jaką?

— Oto, że wszystko, cokolwiek od ciebie przyjmę, będę uważał za pożyczkę, którą kiedyś zwrócę ci do grosza. Dziś w rzeczy samej jest mi trochę ciężko, krewni nie dość regularnie przysyłają mi pieniądze, które należą mi się jeszcze po nieboszczce mojej matce, z domu Krasickiej, ale mam nadzieję, że już niedługo odbiorę cały kapitał i wtedy wszystko ci oddam.

— Ależ dobrze, mój Romeciu, dobrze, zrobisz jak zechcesz!

— Odpowiedz twoja, Władysławie, nie może mnie uspokoić. Pożyczać wolno, bo nawet monarchowie to czynią, ale honor mój nie zniósłby żebym żył z jałmużny. Każdy grosz zaciągnę do osobnej ksiąteczki i z pierwszych pieniędzy dług w zupełności zaspokoję. Zgoda?

— Zgoda, Romanie! Masz na to moją rękę! — odrzekł pan Żygliński, przyjacielowi dłoń ściskając. — Skoro przyrzekłem, dotrzymam słowa. A teraz ja znów mam do ciebie ważną prośbę. Daj mi słowo, że będziemy kochali się nadal jak bracia, że między nami nie będzie tajemnic, że do końca życia będziesz moim szczerym przyjacielem.

— Nie wiem, Władysławie, czy potrzebujesz takiego przyrzeczenia.

— Nietylko potrzebuję, nawet żądam go stanowczo, dotąd bowiem bywały między nami tajemnice, których na przyszłość musimy unikać. Jak między małżonkami, tak i między przyjaciółmi powinna być tylko jedna myśl. Przyrzekasz mi więc przyjaźń szczerą, serdeczną, pocziwą?

— Przyrzekam! — odrzekł młody człowiek.

Uściskali się raz jeszcze i rozłączyli. (d. c. n.)



daną do rozstrzygnięcia ogólnemu zebraniu Towarzystwa.

#### = Życzenie.

Obecnie, kiedy w kancelarii Towarzystwa zachęty sztuk pięknych odbywa się ustawianie nowych pieców kaflowych w miejsce istniejących dotąd, a nie odpowiadających celowi pieców żelaznych, byłoby bardzo do życzenia, gdyby zarząd Towarzystwa pomyślał zechciał o zaprowadzeniu ogrzewania lokalu wystawy.

Wpłynęłoby to niezawodnie na zwiększenie liczby zwiedzających w ciągu zimy, dotychczas bowiem zwiedzanie wystawy w porze zimowej połączone jest z wielką przykrością.

#### = Panorama.

Zarzucony przez malarzy warszawskich projekt trzaski stałej panoramy, na wzór zagranicznych, nanowo został podjęty przez jednego z przedsiębiorców.

Zamierza on urządzić wielką panoramę w specjalnie na ten cel ustawionym budynku...

#### = Ze sportu.

Dziesiątego dnia wyścigów jesiennych w Moskwie, konie polskich hodowców przyjęły udział w pięciu biegach.

W próbie dwulatków biegał bez powodzenia „Chwat” T. Dorożyńskiego od „Hermesa” i „Chimery”; również daremnie walczyli w następnej gonitwie „Gram” L. Kronenberga i „Meteor” Aug. hr. Potockiego.

O nagrodę „sprzedażną” współzawodniczyło sześć koni i pierwszą z wielką łatwością przybyła „Kitchen-Maid” A. Wotowskiego z nagrodą rs. 500, zrobiwszy półtrzeciej wiorsty w 3 minuty i 25 sekund; drugą zdążyła „Halka” T. Dorożyńskiego z nagrodą 75 rs., trzecią „Marabut” Aug. hr. Potockiego.

W nagrodzie panów uczestniczył „Szczęsny” braci Wotowskich, dosiadany przez p. Stanisława Wotowskiego; zdążył on do mety głową w głowę z „Fic Derby” p. Stołypina i dopiero w powtórnej próbie pokonał go z łatwością, biorąc pierwsze premjum rs. 182.

Hurdle race handicap rs. 233 zdobył „Gonzalo” K. Dorożyńskiego.

W dniu następnym konie tutejsze trzykrotnie stały do walki.

„Arlekin” T. Dorożyńskiego był trzecim w półtorawiorstowym biegu dwulatków.

W wyścigu pięciowiorstowym nagrodę drugą rs. 340 dostała „Mandolina” T. Dorożyńskiego, a trzecie premjum rs. 100 „Sędzina” Aug. hr. Potockiego.

„Tyed” L. Kronenberga odniosła łatwe zwycięstwo nad czterema współzawodnikami w biegu o nagrodę rs. 580.

#### = Z Towarzystwa wioślarskiego.

Regaty żaglowe odbyły się mają w niedzielę, 11-go b. m., o godzinie 1-ej po południu, naturalnie jeżeli pogoda znów nie przeszkodzi.

Biegów będzie 6, a do współzawodnictwa stanie 15 łodzi.

Po skończeniu regat odbędzie się akt zamknięcia przystani.

Wieczorem dnia tego odbędzie się inauguracja lokalu zimowego ze składkową wieczernią i przemówieniami.

#### = Modny ptak.

Najświeższą ozdobą kapeluszy damskich w bieżącym sezonie są... sowy.

„Ozdabiają” one wierzchołki kapelusza *Henri IV*, *Amazony* lub *Raphaël*.

Sowy są naturalne lub też naśladowane z różnorodnych futer.

#### = Dla szkół izraelskich.

Stowarzyszenie „Alliance Israélite”, subwencjonujące szkoły wyznaniowe w Brodach, Lwowie, Stryju, Zabłotowie, oraz trzech innych miejscowościach w Galicji, postanowiło rozciągnąć pomoc pieniężną w tymże kierunku na Królestwo Polskie.

Na ten cel „Alliance” przeznaczyła 18,000 fr.

#### = Pierze i puch.

We Francji coraz częściej dają się spostrzegać za potrzebowania na nasze pierze i puch.

Obecnie jeden z kupców paryskich zawarł umowę z tutejszym agentem, w celu pośredniczenia przy dostarczaniu mu tego artykułu z naszych okolic.

Znaczne więc transporty idą do Francji ze wschodnich gubernji Cesarstwa, u nas bowiem, jak słychać, trudno dostać odpowiedniej ilości.

#### = O chodnik.

Mieszkańcy ulicy Złotej, pomiędzy Sosnową a Żelazną, zanoszą za naszem pośrednictwem prośbę o chodnik, a zarazem zwracają uwagę, że komisja sanitarna znalazłaby w tej części ulicy nieporządk, dające się uczuć trującymi woniami z za parkanów.

Ulica Złota jest licznie uczęszczaną arterją komunikacyjną, zasługującą na opiekę ze strony ojców miasta.

#### = Kradzieże.

Na Nowogrodzkiej pod nrem 19-ym z mieszkania p. Gajkiewicza skradziono garderobę i zegarek srebrny.—Na Marszałkowskiej p. L. Biegańskiej wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z 35-ciu rs.

#### = Śmiertelne pobicie.

W dniu wczorajszym na Pradze pod nrem 405, Jan Grudek, rzeźnik, rzucił się na Michała Gotza, mularza, którego przewrócił na ziemię.

Gotz poniósł tak ciężkie obrażenia od swego przeciwnika, iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

#### = Wypadki.

Na Muranowskiej Marcin Nikodemski pochnięty przez kogoś, upadł i złamał nogę.—Na Elektoralnej Zofia Truskolaska, najechana przez wóz roboczy, uległa złamaniu lewej nogi.

#### = Wizyty pasterskie.

JE. ks. biskup diecezji sandomierskiej, w czasie ostatniej swojej wycieczki pasterskiej, zwiedził kościoły w Wojciechowicach i w dekanacie radomskim.

Kościół w Wojciechowicach, wzniesiony około 1300 roku, a powiększony w 1685-ym, obecnie odnowiony został z funduszu po ś. p. Wykowskim, staraniem ks. proboszcza.

Do sakramentu bierzmowania przystąpiło tam 827 osób.

Ztąd udał się pasterz na dłuższą wizytę kościołów w dekanacie radomskim, rozpoczynając od parafji Przybysławice, gdzie bierzmowało się 409 osób.

Z kolei zwiedził ks. biskup parafje: Bidziny (bierzmowało się 128 osób), Szewna (1658 osób), Wsoba (622 osób), Jedlińsk (858 osób), Jankowice (503 osób), Błotnica, Kaszów (164 osób), Bukowno (597 osób), Potworów (1,540 osób), Wrzesnosów (438 osób), Wrzos (453 osób).

Ogółem w czasie wizyty pasterskiej otrzymało bierzmowanie 8,199 osób.

#### = Kasa przemysłowców kieleckich.

Ubiegłej niedzieli, o godzinie 10-ej rano, zebrało się w sali magistratu kieleckiego kilkudziesięciu przemysłowców, kupców, rzemieślników i obywateli, celem wprowadzenia w życie zatwierdzonej ustawy „kasy przemysłowców kieleckich”.

Po zebraniu podpisów od osób, życzących sobie zostać uczestnikami kasy, na przewodniczącego zaproszono przez aklamację p. Wojciecha Zahorowskiego, który zagaiwszy posiedzenie, wezwał zebranych do wybrania z grona członków 50-iu reprezentantów, a gdy to uskutecznił, do wybrania przez tajne głosowanie prezydującego, członka zarządzającego rachunkowością, kontrolera oraz ośmiu członków komitetu i ich zastępców.

Wybory dały następujący rezultat: prezydujący p. Wojciech Zahorowski 43 głosów na 45 głosujących; jego zastępcą p. Jan Stebłowski; członek zarządzający rachunkowością p. Tomasz Batogowski (24 gł.), zastępcą p. Jan Łuczniak; kontroler p. Mieczysław Bierzyński (32 gł.), zastępcą p. Jan Pierski; członkowie komitetu: pp. Karol Reicheld—31 gł.; Michał Żelichowski—28 gł.; Władysław Degelman—26 gł.; Ludwik Celewicz—21 gł.; Stanisław Wierzbicki—20 gł.; Ludwik Stumpf—19 gł.; Ksawery Sieklucki—16 gł.; Stanisław Grabowski—15 gł.; zastępcy: pp. Tomasz Krzyżkiewicz, Władysław Szewczyński, Michał Goldhaar, Józef Plóciennik, Jan Hoenigmann, Bronisław Popiel, Józef Just.

Tak uformowany komitet postanowił zebrać się w dniu 10-ym października r. b. na pierwsze posiedzenie, celem obrania kasjera oraz oznaczenia terminu otwarcia kas.

#### = Szkoła rolnicza w Horkach.

Korespondent nasz z Horek donosi, że w r. b. ukończyło szkołę rolniczą tamtejszą 20-tu wychowanców, z których polaków czterech a mianowicie pp. Jurkowski, Hryniewski, Kozłowski i Słuczanski (ten ostatni z nagrodą).

Kursa taksatorskie ukończyło 12-tu wychowanców, w tej liczbie również 4-ch polaków.

Na nowy rok szkolny przyjęto większą liczbę kandydatów niż w latach poprzednich, mianowicie do klasy pierwszej zdawało egzamin 70-iu kandydatów, z których przyjęto 40-tu, do drugiej zaś zdawało 25-u, przyjęto 9-iu.

Kursa taksatorskie zaś, które zwykle liczyły na każdym kursie nie więcej 12-tu kandydatów, dziś liczą na pierwszym kursie 25-iu.

Stosunkowo jest to znaczny przyrost młodzieży,

12)

## BARBARA.

NOWELLA.

Napisał

Marjan Dunin Ż.

(Dokończenie).

Odtąd nawet echo nie przyniosło mi głosu z przesiół!

Groby pochłonęły wszystko, a ja musiałam iść drogą życia dalej i dalej!

Wyuczywszy się rękawicznictwa, po wielu trudach i formalnościach założyłam własną pracownię i sklepik, a wszystko zdaleka tylko wydaje się do brem, w projekcie pięknie. Cały kapitał, jaki utopiłam w tem przedsiębiorstwie, stopniał powoli.

Współzawodnicy rujnują się wzajemnie; ja jako słabsza, mniej świadoma handlowych obrotów i stosunków, musiałam ustąpić.

Przytem wstrętną mi była fałszywa droga reklam i pochwał dla samej siebie.

Później pracowałam sama, rozsyłając rękawiczki do znajomych, z prośbą o sprzedanie, ale dawni moi „życzliwi i przyjaciele” przyjęli mnie zimno i odeszłam z niczem.

Byli za wiecy, za dumni, aby się zajmować podobnymi sprawami.

Nieraz, zapłakana, siedziałam nad tuzinami rękawiczek, nie wiedząc, co z nimi robić.

W sklepach dawano mi tylko połowę ceny.

Po dziesięciu latach takiego życia i męczarni otrzymałam list od dalekich krewnych ojca, którzy dowiedziawszy się o mnie, zapraszali do siebie.

Bez namysłu, zabrawszy manatki, wyruszyłam do nich.

Wprawdzie i tu nie znalazłam rodzinnego ciepła, ale dach nad głową i spokój o jutro, a podrzędne stanowisko sługi nie obrażało mnie już zupełnie. Do cierpkich szyderstw i szykany przywykłam powoli, ukłucia szpilkowe w samo serce, również stały się dla mnie rzeczą obojętną. Jak automat chodzę, robię i nie czuję nic. Bóg zlitował się nademną, odcinając mi czucie. Wprawdzie przychodzą na mnie jeszcze chwile słabości, jakiegoś żalu, ale są to tylko chwile. Kuzyni moi zowią je „kanikułami”...

Codziem biżej do mogiły, bliżej do swoich!...

Na tem kończył się dziennik starej panny.

Zeszyt schowałam a nazajutrz z jakąś uroczystością wyczekiwałam tej zacnej męczennicy.

Nie przyszła i jeszcze parę dni upłynęło na próżnem wyczekiwaniu.

Posłałam bilet z zapytaniem i odebrałam odpowiedź od samego gospodarza domu, że „moja madonna” dostawczy „perjodycznych kanikuł” choruje.

Nielitościwe szyderstwo brzmiało w tych słowach! Skoro tylko doktor pozwolił mi wychodzić z domu, pierwszą moją myślą było odwiedzić tę kobietę.

W domu jej kuzynów, na pierwsze moje zapytanie o pannę Barbarę, odpowiedziano mi chóralnym śmiechem. Nawet najmłodsza ich córeczka śmiała się z nieklamana szczerością z mojego dziwactwa czy kaprysu, jak nazywano powszechnie, a sam gospodarz oświadczył z komiczno-tajemniczą miną, że będzie „weselisko” i wskazał mi drzwi do pokoju chorej.

Była to klitka, coś w rodzaju komórki. Łóżko, stół i dwa krzesła stanowiły całe umeblowanie.

Wszedłem.

Na krześle między łóżkiem a komodą, siedziała kobieta, głową oparta o poduszki, u nóg jej kot duży, biały, zapewne ulubieniec „starej panny” bawił się kłębuszkiem bawełny, upuszczonym zaledwie przed sekundą w chwili wyczerpania ostatnich sił.

Zbliżyłem się.

Chora uniosła głowę, oczy jej duże, zapadłe, popatrzyły na mnie z zadziwieniem.

— Ach to pan!...—powitała mnie z niejakim wahaniem w głosie.

— Pragnę odwzajemnić się pani — odparłem podając jej rękę — w chorobie ja byłem pocieszany, teraz na mnie kolej.

— Nierówne prawa! — odparła mi z wysiłkiem — odwiedzając pana, nie wyrzekałam się żadnych zabaw i przyjemności. Ale ja nie chora, to tylko zwykłe osłabienie późniejszego wieku... wkrótce przejdzie...

Popatrzyłem na nią. Ta kobieta chyba i w trumnie nie zmieni się wcale, a mówi, że to tylko zwykłe osłabienie.

— Pani — zacząłem znowu po chwilowym milczeniu — mam wielką prośbę, czy dziennik jej wolno mi będzie zachować u siebie.

Poruszyła się żywo.

— Jeżeli pani brakło odwagi rzucić go w ogień, to i mnie również przykro pomyśleć o czemś podobnem...

— Cóż z niego będzie?

— Nauka dla tych, którzy nie umieją szanować kobiet wielkich i szlachetnych, lecz wykołajonych



dowodzący, że obywatelstwo coraz bardziej uznaje potrzebę kształcenia swych dzieci na agronomów.

Ze względu na rodziców zaniepokojonych zwykle tą myślą, czy syn kończący szkołę rolniczą horecką, będzie mógł wstąpić bez egzaminu do akademii piotrowskiej, spieszymy donieść, że w tym roku na mocy pozwolenia ministerjum, akademja przyjmować będzie ukończonych uczniów szkół rolniczych na kurs pierwszy bez egzaminu.

Ponieważ rozporządzenie to wyszło dopiero w r. b. dlatego na początek tylko jeden wychowaniec z każdej szkoły może być przyjęty, lecz z każdym rokiem ilość wakansów będzie się zwiększała.

= Odkupiona wioska.

W tych dniach folwark Owczary, położony pod Garwolinem, został nabyty przez pana K., współwłaściciela farbiarni.

Owczary przed 20-tu laty zostały sprzedane przez dziada obecnego nabywcę, a przedtem w ciągu stu lat z górą znajdowały się w posiadaniu rodziny K.

Dzięki szczęśliwym okolicznościom, pan K. dorobił się znacznego majątku i teraz dopełnił gorącego pragnienia powrotu do rodzinnej wioski.

= Projekt.

W Łodzi projektują utworzenie stacji weterynaryjnej, przy której ma być lecznica dla zwierząt i kuznia wzorowa pod dozorem weterynarza.

Projektodawcy rozpoczęli już podobno przedwstępne starania.

= Tania kuchnia.

Tania kuchnia w Piotrkowie rozwija się pomyślnie i jest istnem dobrodziejstwem dla ubogiej ludności.

Miała ona w sierpniu dochodu 920 rs. 23 kop., wydatków zaś 351 rs. 33 1/2 kop., pozostało przeto w kasie remanentu na wrzesień 568 rs. 78 1/2 kop.

Oprócz tego wydatki na służbę, światło itp. wyniosły w miesiącu sprawozdawczym 46 rs. 94 kop.

= Stan kasy.

Wileński bank handlowy wykazywał dnia 13-go b. m. skupionych weksli na rs. 2,390,000, pożyczek na zastaw papierów skarbowych rs. 136,944, na zastaw akcyj i obligacyj rs. 119,704, na zastaw towarów rs. 3458.

Bank posiadał kapitału zapasowego milion rs., wkładów na rachunkach bieżących rs. 536,479, bezterminowych rs. 216,578, terminowych rs. 1,153,709, weksli reeskontowanych rs. 1,246,368.

Filja wileńskiego banku handlowego w Białymstoku uposażoną była w fundusz 200,000 rs.

= Gubernja piotrkowska.

Gubernja piotrkowska miała z początkiem roku 1884-go 865,777 mieszkanców stałych; w ciągu roku przybyło nowo urodzonych pici obojaj 30,014 osób, umarło 20,248 osób, przyrost wyniósł zatem 13,766, a nadto z powodu przewagi imigrantów nad emigrantami, okazała się przewyżka 1,815 osób.

Cyfra ludności stałej wyniosłaby zatem powiuna

z tej drogi życia, na której umiemy szanować nawet potwory...

— Dlatego, że wyszły za mąż — dokończyła spokojnie.

— Tak pani — ciągnąłem dalej — dlatego. Społeczeństwo wyrządza ogromną krzywdę tym biednym męczennicom; nie dosyć, że im odjęto ciepło rodzinne, odebrano pole pracy, spokój o jutro, skazano na wieczne tułactwo, jeszcze szyderstwem i ośmieszeniem piętnują je jak zbrodniarzy.

— Bo przyzna pan — przerwała mi łagodnie, ale z goryczą — my, stare panny, mamy i dziwactwa nam tylko właściwe. Naprzykład: nie można sobie wyobrazić starej panny bez pieska lub kota, a prztem mają one powszechną opinię intrygantek...

— Niektóre może na nią zasłużyły — odparłem, myśląc o mojej dalekiej kuzynce — ale nie wszystkie...

— O nie, panie — przerwała mi znowu — jest to opinia złej woli. Kobieta bez serca i szlachetnych pragnień, czy wyjdzie za mąż, czy zostanie starą panną, będzie intrygantką zawsze. Dzieje się to tylko charakterem, a całe złe rzucają na staropanieństwo; cóż więc dziwne, że ta ośmieszana stara panna, nie znalazłszy nigdzie tego ciepła, tej pewności, że ją nie wyszydzą, stanie się w końcu rzeczywiście śmieszna? Nie może ukochać nic, bo ją wszystko odtrąca, a każda istota ludzka ma przecież serce w piersi, choćby najsilniej lodem opancerzonej i... kochać musi. Stara panna kocha psa i kota, nie słusniejszego, jeśli wszystko inne odplaca się jej tylko niewdzięcznością. A jednak z tego powodu ludzie złej woli stworzyli tyle sylwetek i karykatur śmiesznych i dziwacznych...

Tak rozmawialiśmy przeszło godzinę, ona broniła wszystkich starych panien, ja ją tylko zaliczałem do nielicznych wyjątków.

881,358, wynosi jednak istotnie 906,914, różnica 25,556 pochodzi ztąd, iż do ksiąg ludności stałej nie wciągnano w swym czasie nowo-urodzonych.

Ogólna cyfra ludności rozpada się na powiaty: piotrkowski 143,247, łódzki 154,020, noworadomski 118,522, częstochowski 119,738, będziński 420,155, łaski 99,995, brzeziński 84,095, rawski 67,142, razem 906,914 osób, tj. mężczyzn 440,959 i kobiet 466,056.

Według wyznań było: katolików 679,601 (74.93%), ewangelików 117,418 (12.96%), żydów 106,733 (11.76%), prawosławnych 1,607 (0.18,%) i innych wyznań 1,493 (0.17%).

= Resursa.

W Będzinie wkrótce ma być otwarta resursa podobna do tych, jakie się znajdują w Dąbrowie i w Sosnowcu.

Pozwolenie na założenie resursy już otrzymano i obecnie rozpoczęto kroki w celu pozyskania jaknajwiększej liczby członków, aby zapewnić byt tej pożytecznej instytucji.

= Straż ogniowa.

Straż ogniowa ochotnicza w Szczuczynie istnieje od roku 1881-go.

W tych dniach odbyły się doroczne wybory, których rezultat jest następujący: na naczelnika straży powołano p. Ugrynowicza, na jego pomocnika p. Obuchowicza, na członków stałych pp. dra Huzarskiego, Wejchta, Bognickiego, Zawadzkiego, Bocheńskiego, Zawodzińskiego, Awadjonicza, Ryszkowicza i Rozenhala.

Na mocy rozporządzenia władzy gubernjalnej, magistrat szczuczynski oddał do rozporządzenia straży ogniowej ochotniczej narzędzia i rekwizyta ogniowe, a nadto z kasy miejskiej ma być asygnowana corocznie suma 200 rs. na naprawę narzędzi lub sprawianie nowych.

= Losy jelenia.

Donoszą nam, że jelen schwytyany pod Płockiem, o którym wspominaliśmy, znikł pewnej nocy z zamkniętej stodoły.

Jest podejrzenie, że go ktoś uprowadził i sprzedał jednemu z bogatych przemysłowców, mającemu obszerny ogród w okolicy Płocka.

Pomiędzy współnikami pochwycenia wynikły ztąd kłótnie i podejrzenia wzajemne i zapewne ów jelen stał się jeszcze bohaterem sprawy sądowej.

= Pożar.

W nocy z 1-go na 2-gi b. m., we wsi Ruskie Piaski, w powiecie Zamojskim, w gorzelnii parowej, powstał pożar, który zniszczył cały zakład i sąsiednie budowle, wraz z zapasem wyrobionej okowity. Spalona gorzelnia ubezpieczoną była na rs. 9,319; straty w ruchomościach i spalonej okowicie wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

Pożar powstał z niewiadomej przyczyny.

= Morderstwo.

Tuż za rogatkami m. Dżisny zamordowano w okrutny sposób jednego z mieszczan.

Kto miał słuszość, niech inni rozstrzygną.

Nazajutrz zastałem ją jeszcze więcej osłabioną.

Zaproponowałem sprowadzenie doktora.

— Nie, nie — odpowiedziała mi gasnącym głosem — jestem zdrowa, to tylko osłabienie, zwyczajne osłabienie, to wkrótce przejdzie, doktor swemi zapytaniemiużylby mnie tylko.

Lecz w parę dni potem, między łóżkiem a komodą, znaleziono... trupa.

Umarła chodząc.

I stała się rzecz dziwna! Za życia nikt nie widział uśmiechu na jej ustach, po śmierci twarz całą opromieniał łagodny uśmiech spokoju.

Poszła do swoich uśmiechnięta!

Po pogrzebie wręczono mi list znaleziony w jej komodzie, a zaadresowany do mnie.

Z rzewnem wzruszeniem złamałem pieczętę.

„Panie Leonie, — pisała do mnie — dziennik mój jest pańską własnością. Z za grobu dziękuję panu za uprzyjemnienie mi ostatnich chwil życia. Ja ciebie kochałam Leonie, lecz w miłości tej było coś pośredniego między miłością, jaką czułam dla ojca, Zygmunta i dla Leopolda. Zdawało mi się dawniej, że serce moje to zgłiszczą i popioły, tymczasem... iskry rozlitły się jeszcze. Tyś mi jeden tylko okazał współczucie. Przebac, mogłabym być twoją matką.”

Biedna kobieta, pokój jej duszy!

Na świeżej mogile kazałem położyć kamień z napisem:

„Życie jej było miłością i cierpieniem.”

A koledzy moi śmieli się, że oplakują „przeszłość starej panny.”

K O N I E C.

Karolówka, d. 19 Stycznia 1885 r.

Ofiarą tej zbrodni padł Antoni Schner, uchodzący w mieście za jednego z bardziej dostatnich ludzi.

Często też pożyczal mieszczanom, jak również chłopom ze wsi sąsiednich, niewielkie sumy pieniężne, za pewien umówiony procent lub odrodek.

Wiedzieli o tem dobrze złoczyńcy.

W dzień katastrofy Schner ściągał właśnie niektóre drobne swe długi i mając w kieszeni 100-rublowy banknot, udał się pieszo do pobliskiej wioski.

Zaraz za miastem napadło nań dwóch łotrów, żądając pieniędzy.

Napadnięty bronił się energicznie.

Uderzeniem pałki przełamał jednemu rękę, ale tymczasem drugi zarzucił mu pętlę na szyję i zaczął dusić swą ofiarę.

Ostatnim wysiłkiem Schner pochwycił go za broń i część włosów mordercy pozostała w zastygłej ręce uduszonego.

Sledztwo zdołało wykryć jednego z drabów, który też niezwłocznie został aresztowany i wskazał swego towarzysza. Drugiego jeszcze nie odnaleziono.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

### Użycie benzyny do odtłuszczania materij.

Zajmuje ważne miejsce między płynami roztwarzającymi tłuszcz, a wskutek swej tanioci może mieć przed niektórymi z nich nawet pierwszeństwo. Z tego to zapewne względu i użycie jej jest bardzo rozpowszechnione; wreszcie jest ono bardzo proste i prędkie. Plamy nasycane się nawskroś, następnie wyciera się gałgankiem, najlepiej z takiejże samej materji, dopóki całkiem nie znikną. Zatluszczona materja rozkłada się na podwójnie złożonem płótnie, którego zadaniem jest wsiąkanie nadmiaru płynu i roztworzonej w nim tłuścioci. Operowane miejsca przesusza się ostatecznie w powietrzu, co wreszcie z powodu lotności benzyny uskutecznia się bardzo prędko. Przy użyciu benzyny należy zwracać uwagę na dwa punkta, a mianowicie: wstrzymać się od wszelkiego przepłukiwania płam wodą, a następnie używać benzyny o ile można czystej. Benzyna pod nazwiskiem „Collas”, jeśli się tylko znajduje w naszych składach aptecznych, do wywabiania nadaje się najlepiej.

Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

### Dla najbiedniejszych.

M. H. rs. 1 kop. 10.

— Przysłane mi rs. 25 od p. J. L. z Nowo-Wileczej ulicy składam na moralnie zaniebanych, z prośbą aby mnie Bóg bronił od takich indywiduów. S. D...ska, z Chmielnej.

— W dniu 4 b. m. i r. w ogłoszeniach ofiar dla najbiedniejszych zaszła pomyłka, zamiast rs. 5 od Emilji Stul... podano od Emilji Stal.

### Na wpisy dla niezaangażowanych uczniów.

H. Wawelberg rs. 200, Markus Lewy rs. 25, W. K. rs. 5, S. O. narzędzia lekarskie do spieniężenia.

### Na pogorzelców Grodna.

Dr Marczewicz z Tepliku gub. podolskiej kop. 40.

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Karol Guy, student liceum Ludwika W-go w Paryżu, syn ś. p. Karola, urzędnika konsulatu francuskiego w Warszawie i Anieli małżonków Guy, zmarł dnia 8-go października 1885 r. Stroskana matka z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia Najśw. Marii Panny na Lesznie w dniu 10-ym października, to jest w sobotę, o godzinie 11-iej z południa, na cmentarz powązkowski. —3314—

† Ś. p. Ludwika z Boguskich Michałowska, żona urzędnika Towarz. kred. ziemsk. w Królestwie Polskiem nauczyciela prywatnego, zmarła dnia 7-go października 1885 roku. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra na Powązki, odbędzie się dnia 10-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie 11-iej zrana; o czem pozostała rodzina zawiadamia życzliwych znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3316—

† W sobotę, to jest dnia 10-go października r. b., o godzinie 10-iej zrana, odbędzie się żałobna wotywa za dusze ś. p. Michała i Franciszki Kuszell, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na którą pozostała córka zaprasza krewnych i życzliwych. —3309—

## Z Cesarstwa.

Journal de St.-Petersbourg przytacza telegram paryskiego dziennika Temps o rozmowie, jaką korespondent tego pisma miał z pewnym dyplomata. Dyplomata ów zapewniał korespondenta, że między mocarstwami w sprawie bułgarskiej panuje zupełna zgoda, mocarstwa jednak mimo tej zgody nie dla Porty zrobić nie mogą, ponieważ wypadki idą swym trybem, a żadne z mocarstw nie gwarantowało traktatu berlińskiego i każde musi myśleć o swoich własnych interesach.

Do tego telegramu Journ. de St.-Pet. dodaje następny komentarz: „Zdaje nam się, iż znakomity dyplomata, którego słowa rzekomo powtarza korespondent dziennika Temps, zbyt mało przywiązuje wagi do znaczenia traktatów i troskliwości, z jaką ich dotrzymywania przestrzegają państwa, które się na nich podpisały. Prawda, że żadne z tych państw nie gwarantowało traktatu berlińskiego w literalnem znaczeniu tego słowa, niewątpliwem jest jednakże, iż traktat zawarty został w celu położenia końca poważnemu przesileniu i zapobieżenia niemniej ważnym zawiązanom na Wschodzie. Troska o to nie prze-



stała być pierwszorzędną kwestją dla gabinetów i nie ma wątpliwości, że zgoda ich i wpływ są bardziej niż kiedykolwiek potrzebne dla osiągnięcia tego celu.

Z tego względu niedokładnem okazuje się twierdzenie, jakoby Europa nie potrzebowała szukać zgody, ponieważ punktów spornych nie ma. Jeżeli z jednej strony prawdą jest, iż nie ma nieporozumień między mocarstwami, ponieważ wszystkie zgadzają się z sobą i pragną utrzymania *status quo* na Wschodzie, to z drugiej strony jest w perspektywie aż nadto wiele powodów do nieporozumień między państwami sąsiadującymi z Bułgarią. Ważnym tego dowodem są wiadomości nadchodzące z Aten, Belgradu i Prizrendu. Z tego powodu pożądanym jest już kiedykolwiek, aby zgoda mocarstw trwała i nadal i ażeby ich wpływ zdołał zapobiedz zwiększeniu się zawikłań wywołanych przez nagły ruch w obu Bułgarjach oraz o ile możności zlokalizować następstwa tego ruchu.

*Nowe wremia* powtarza doniesienia pism wiedeńskich, że między Austrią a Niemcami powstała dosyć wyraźna różnica zapatrywań na sprawy półwyspu bałkańskiego i dodaje: „Niepodobna nie zwrócić uwagi na ten dziwny fakt, że jednocześnie z powstaniem zawikłań na wschodzie Europy, powstają także trudności w Azji środkowej, a przynajmniej dyplomacja angielska silnie agituje, w celu odzyskania tamże swej bardzo nadwężonej powagi. Ponieważ emir Abdurrahman nie bardzo jest popularny w swoim kraju i łatwo może być obalonym, gabinet St. James, za pośrednictwem lorda Dufferina, stara się zawczasu wejść w stosunki przyjazne z osobistością, która w danym razie mogłaby zostać następcą teraźniejszego emira, z Ejub-chanem. Ejub-chan na żądanie Anglii był aresztowany w Teheranie, gdzie nibyto bawił czasowo, pod pozorem bliskiego pokrewieństwa z szachem, a właściwie dlatego, żeby Rosja nie użyła go do obalenia Abdurrahmana. Obecnie uwolnionym on został na prośbę Anglii, która, jak powiadają, pogodziła go z Abdurrahmanem i tym sposobem zabezpieczyła się na wszelki wypadek.”

## TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO.”

**Wiedeń** 8-go października. — Na granicach Serbji, Bułgarji i Macedonji tworzą się rozliczne zbrojne bandy, nie mające określonego charakteru, które jednak wyraźnie mają na celu przyspieszenie wypadków.

**Paryż** 8-go października. — Dziennik *Matin* zamieszcza rozmowę swego korespondenta z Garaszaniem, który powiedział, że Serbja tymczasowo zachowa postawę wyczekującą, jednakże w razie uznania unji bułgarskiej natychmiast wyruszy na Widdyn lub wkroczy do Starej Serbji.

(Agencja północna.)

**Berlin** 8-go października. — Rosyjski minister spraw zagranicznych, Giers, odwiedzał powtórnie księcia Bismarka we Friedrichsruhe i przybył tu wczoraj wieczorem, a dziś odjeżdża do Petersburga.

**Paryż** 8-go października. — Wielki Książę Aleksy odwiedził prezydenta republiki.

**Bukareszt** 8-go października. — Otrzymała tutaj depesza agencji Havasa mówi, że Turcja gotowa jest zgodzić się na połączenie Bułgarji z Rumelją, wiadomość ta jednakże potrzebuje potwierdzenia.

**Filipopol** 8-go października. — Rozlepione na ulicach ogłoszenie o zgodzeniu się sułtana na zjednoczenie Rumelji z Bułgarią, nosi dodatek tej treści, iż sułtan przyzwala na unję pod warunkiem, aby obie krainy pozostały jak dawniej oddzielnymi prowincjami, lecz rządziły się nadal jednemi prawami.

**Belgrad** 8-go października. — Najnowszy ukaz królewski zwołuje pod broń rezerwistów drugiego powołania.

**Nisz** 8-go października. — Wychodzący niepokoją ciągle granicę serbską. Otrzymało wiadomość o dwóch napadach na Własotyńce i Zajczar. W okręgu zajczarskim wychodzący zamordowali sędziego gminnego.

**Nisz** 8-go października. — Z ministrów tylko Garaszani i Petrowicz pozostają tutaj przy królu.

**Orszowa** 8-go października. — Według doniesień tureckich, wyruszyło do Rumelji 40,000 redyfów z Ismidu (port w Azji mniejszej, *przyp. red.*) i z wy-

brzeży morza Marmora. Pod Adrianopolem ma się do nich przyłączyć 17,000 ludzi.

**Ateny** 8-go października. — Agencja Havasa donosi, że były poseł w Berlinie, Rangabe, został ponownie przeznaczony na to stanowisko.

**Ateny** 8-go października. — Dzienniki zachęcają rząd, ażeby nie słuchał rad mocarstw, lecz działał szybko i energicznie.

**Ateny** 8-go października. — Minister-rezydent turecki otrzymał wielką wstęgę orderu Zbawiciela.

**Ateny** 8-go października. — Ciało dyplomatyczne prawdopodobnie dzisiaj pojedynczo lub zbiorowo uczyni rządowi przedstawienia, zalecające wstrzymanie się od wszelkiej akcji.

**Konstantynopol** 8-go października. — Wydane zostały rozporządzenia, celem poczynienia przygotowań do przewozu znaczniejszych partij wojska ze Smyrny do Saloniki i Dedejagaczu. Zgromadzony pod Adrianopolem korpus ma być powiększony do cyfry 17,000 ludzi.

**Petersburg** 8-go października. — Na żądanie ekspertów w procesie Mironowicza, sąd zgodził się na wydobycie z mogiły zwłok Sary Bekker dla dopełnienia ekspertyzy. Zwłoki, jak powiadają, okazały się doskonale zakonserwowane.

## Telegramy handlowe.

**Berlin** 8-go października, godzina 5 min. 10 po południu.

Uspokojenie ogólne prawie zupełnie nie zmieniło się. Przyczyny pozostały też same, skutki więc również nie mogły znacznych wykazać różnic. Wartości spekulacyjne w małych obrotach, przy tychże samych co wczoraj pozostały kursach. Akcje kredytowe zupełnie bez zmiany. Wartości bankowe słabiej, natomiast kolejowe drobnej doznały wyżki. Na polu rent obcych również nie wiele nowego jest do zaznaczenia. W ogóle obroty niewielkie, stosunkowo i różnice kursowe małoznaczne. Wartości rosyjskie bez zmiany lub słabiej nieco. Ruble o drobnostkę wyżej. Żyto w towarze gotowym o 1 m., na dostawę o pół marki drożej.

**Berlin** 8-go października (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.90	Akcje kredytowe	453.—
Weksle na Warszawę	199.50	Listy zast. ser. I-ej	60.40
Wek. na Peters. krótk.	199.10	Weksle na Lon. krótk.	20.33 <sup>5</sup>
Wek. na Peters. dług.	197.60	Wek. na Lond. dług.	20.28 <sup>5</sup>
Bil. ban. ros. na dost.	199.50	Żyto z dost. na jesień	135.50
Wschodnia poz. II em.	59.10	Żyto na wiosnę	144.25

**Petersburg** 7-go października.

Weksle na Londyn	23 <sup>9</sup> / <sub>16</sub>
Pożyczka premjowa I-ej emisji	219 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
„ II-ej emisji	207 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Półimperjały	8.38

Zapowiedź wyżki kursu rubli w szacowaniach wczorajszych porannych nie omyliła wprawdzie zupełnie, lecz cała wyżka ograniczyła się do 20—40 fenigów w różnych kursach, dotyczących rubli. Kurs—dla nas najważniejszy—rubli w transakcjach końcomiesięcznych podniósł się o ćwierć marki i doszedł zaledwie do 199.50 m. za 100 rs., co odpowiada jak wiemy notowaniu 50.12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rs. za 100 m. Widzimy ztąd, że w niższe walut obcych na giełdzie warszawskiej wczoraj zapędzono się zbyt daleko i że jeżeli szacowania poranne dzisiejsze nie wskażą więcej stanowczego kierunku, to wypadnie kursa owe znów nieco podnieść. Kursa dnia poprzedniego były: 199.30, 199.25, 453, 134.50, 143.75.

J. Wł.

**Gdańsk** 7-go października.

<b>Pszenica</b> cena najwyższa	7.26
„ „ regulacyjna bieżąca	6.85
„ „ na dostawę jesienną	7.26
<b>Żyto</b> cena najwyższa za polskie	5.00
„ „ regulacyjna	4.93
„ „ na dostawę jesienną	5.16
<b>Jęczmień</b> browarny	—
„ na paszę	—
<b>Groch</b> do jedzenia	—
„ na paszę	—

## CENY ZBOŻA.

dnia 8-go października 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszenica** wyborowa 100—104, średnia 90—98, ordynaryjna 75—88.

**Żyto** wyborowe 75—78, średnie 70—74, ordynaryjne —.

**Jęczmień** wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.

**Owies** wyborowy 90—95, średni 82—88, ordynaryjny 75—80.

**Gryka** 86—92. **Groch** —. **Kasza** jaglana: wyborowa 110—140, średnia 110—140, ordynaryjna 110—140.

B. Werner et Comp.

## Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 8-go października 1885 r.

Sytuacja ogólna nie zmienia się wcale. Uspokojenie pozostaje wątpliwem, chwiejnem i zwyżkę jednego dnia zrównoważa obniżka w dniu następnym.

Różnice w cenie stanowią jakości ziarna—gdyż ciągle gatunki wyższe są poszukiwane i chętniej kupowane.

Pszenicy dostawiono na sprzedaż około 800 korcy.

Gatunki lepsze płacone były dosyć dobrze, po 6.30 i 6.50 wyborowe, biała 6 rs. do 6.20. Średnie ziarno kupowano po 5.70 do 5.80 — gorsze 4.80 do 5.25 i 5.55 stosownie do jakości.

Żyta około 500 korcy. Dowóz na potrzeby nieco za szczupły. To też kupowano chętniej — uspokojenie było mocniejsze.

Płacono wyborowe 4.65, 4.70, 4.75, średnie 4.35, a jak się dało to i taniej, na gorsze nie było amatorów.

Jęczmienia drobne partyjki bez pokupu.

Żądano 3.75, 4.20, 4.35 stosownie do gatunku.

Owsa 100 korcy po 2.80 do 3.30 wedle gatunku rozprzedano.

Parę próbek grochu przedstawiono, lecz nie było nabywców.

Siana i słomy zaledwie na detaliczną sprzedaż po cenach niezmiennych.

J. Wł.

## Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Królewca donoszą korespondenci nasi pp. Goldstern i Löwenherz z targu w dniu 6-ym października odbytego, iż uspokojenie w ogóle było słabe, a ceny po większej części utrzymały się lub też obniżyły nieco.

Pszenica szczególnie ku końcowi słabiej.

Płacono za wyborową 124 do 128 funtów wagi 130.50 do 133.75 m. za 1000 kilogramów, czyli 107 do 104 kop. za pud; biała 111 do 130 funt.—94 do 140 m. za 1000 kilogr., czyli 77 do 115 kop. za pud, stosownie do jakości; czerwona 115 do 115 do 130 funt.—113 do 142.25 m. za 1000 kilogr., czyli 92 do 116 kop. za pud. Gierka 117 f.—117.50 m., czyli 96 kop. za pud.

Żyto 108 do 122 f.—82.50 do 101.75 m. za 1000 kilogr. czyli 68 do 83 kop. za pud.

Jęczmień bez zmiany 68—70 kop. za pud.

Owies bez zmiany, czarny 76 do 78 kop. za pud.

Sienię lniane wyborowe do 234.25 m. za 1000 kilogr., czyli 192 kop. za pud; bardzo dobre 157—175, średnie 136 do 140 kop. za pud.

Rzepak żółty 141—157 kop. za pud.

J. Wł.

— Dr med. **Kondratowicz**, powrócił do Warszawy. **Marszałkowska 119.** (3192)

— **Dywan, Serwety, Chodniki, Kołdry**, „najlepiej kupić” w głównym **składzie Giełzyskiego**, Marszałkowska 137. (1071)

— **CHODNIKI** kokosowe i jutowe, **Wyścieraczki**, najlepszego gatunku **Ceraty** i amerykańską **Skorę** na meble, oraz białe i kolorowe **Obrusy** ceratowe, poleca tanio skład obci papierowych **Seweryna Mazur i S-ki** przy placu Teatralnym. (1106)

— **Stanisław Szyfer**, adwokat przy **siegly**, przeprowadził się na ulicę Długą nr 38 hotel Drezdeński (3312)

## Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

P O C I A G I:	Odchodzą   Przychodzą	
	godziny i minuty	
<b>Warszawsko-wiedeńska:</b>		
Pospieszny 3 klasy . . . . .	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	9 45 wiecz.	8 35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 15 wiecz.	6 15 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15 po poł.	2 25 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	5 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	9 15 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Kurjerski 3 klasy . . . . .	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy . . . . .	11 38 wiecz.	4 53 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Pocztowy . . . . .	3 30 po poł.	2 — po poł.
Osobowy do Lublina . . . . .	7 45 rano	10 58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Osobowy . . . . .	7 50 wiecz.	8 12 rano
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy . . . . .	6 45 wiecz.	10 45 rano
Osobowy . . . . .	9 20 rano	8 12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska . . . . .	4 — po poł.	9 19 rano
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	6 46 rano	2 59 po poł.
Osobowy . . . . .	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	2 10 po poł.	7 30 rano
Osobowy . . . . .	8 8 wiecz.	3 34 po poł.